

Aby jednak jubileuszowego szkicu nie zamykać w minorowym nastroju, godzi się odwołać do mających edukacyjny charakter licznych wywiadów prasowych (najnowszy – nawiązujący do jubileuszu 80-lecia i do wspomnieniowej książki o Muzie Klio – otrzymał optymistyczny tytuł: *Wreszcie trzeźwiejemy*)²⁹, które przekonująco są odczytywane przez myślącą część społeczeństwa oraz do licznych dowodów uznania nie tylko ze strony kolegów po piórze, przypominając piękną uroczystość nadania w dniu 10 marca 2000 r. Profesorowi Januszowi Tazbirowi doktoratu *honoris causa* przez Uniwersytet Opolski. Wypełniona po brzegi aula uczelni zgromadziła wówczas nie tylko jej kadre i studentów, ale również licznych badaczy z różnych ośrodków w kraju³⁰.

Marceli Kosman

80-LECIE HANSA-DIETRICHA GENSCHERA

Hans-Dietrich Genscher, wieloletni minister spraw zagranicznych RFN, obchodził w 2007 r. w Berlinie swoje osiemdziesiąte urodziny. W uroczystościach 21 marca 2007 r. uczestniczyli obok kanclerz Angeli Merkel i ministra spraw zagranicznych Franka-Waltera Steinmeiera politycy, z którymi zetknął się pełniąc przez osiemnaście lat urząd ministra spraw zagranicznych RFN, m.in. Henry Kissinger i Edward Szewardnadze. Prasa oprócz ocen dorobku politycznego H.-D. Genschera przypominała, że lubił prezentować się w żółtym swetrze, słynął z talentu do opowiadania anegdot, a często autorzy karykatur poddawali próbom jego poczucie humoru i samokrytycyzm. Zamieszczane systematycznie na łamach gazet karykatury H.-D. Genschera były wnikliwą oceną jego działalności politycznej. W dzień jubileuszu wspomniano także o jego zamiłowaniu do festiwali wagnerowskich w Bayreuth i szczególnej fascynacji muzyką A. Dvořáka i P. Czajkowskiego. Ustosunkowując się do rozpowszechnionej przez polityka „dyplomacji w podróży” powtarzano popularny w Niemczech żart, że w momencie zderzenia lecących samolotów, musiał znajdować się w obu pojazdach.

Urodzony w 1927 r. w Halle nad Salle był jednakiem. Dziadkowie chłopca byli rolnikami, ale rozumieeli znaczenie edukacji. Ojciec Hansa, Kurt studiował prawo i chciał, żeby potomek podążył jego drogą. Stwierdzenie ojca: „Hitler oznacza wojnę” głęboko zapadło synowi w pamięć. Kurt Genscher zmarł, gdy chłopiec skończył dziesięć lat. Dziecko wychowywała matka, którą Hans-Dietrich niezwykle kochał. Tak jak jego rówieśnicy edukację łączył z przynależnością do *Hitlerjugend*. W 1943 r. został pomocnikiem artylerii przeciwlotniczej. Następnie skierowano go do armii generała Wencka. W 1945 r. znalazł się

²⁹ Zob. np.: *Historia nie zaszkodzi* („Trybuna” dodatek edukacyjny, 17 IX 2003, s. 1); *O czym się pisać nie godziło* („Gazeta Wyborcza” 27-28 XII 2003, s. 16 n.); *Jesteśmy narodem obolałym dziejami* („Kurier Czytelniczy” nr 36, październik 1997, s. 1 i 7); *Weksel potomka Sobieskich* („Gazeta Wyborcza” 24 IX 2007, s. 28); *Rozmowa z prof. Januszem Tazbirem o bohaterach, kolaboracji i spiskowej teorii dziejów* („Bunt Młodych Duchem” nr 2, s. 5-8 i 3, s. 7-8, 2007); *Wreszcie trzeźwiejemy* („Przegląd” nr 48 z 18 XI 2007, s. 16-19).

³⁰ Zob. *Doctor Honoris Causa. Janusz Tazbir – człowiek i dzieło. Katalog wystawy, 9 marca 2000 r.* Uniwersytet Opolski.

w niewoli amerykańskiej. Zdecydował, że pozostanie w radzieckiej strefie okupacyjnej, by móc opiekować się matką. Wielokrotnie zaznaczał, że doświadczenie wojny uświadomiło mu, jak wielkie znaczenie mają pokój i bezpieczeństwo i dlatego w jego ocenie zadaniem Niemców po 1945 r. stało się umacnianie tych wartości.

Po wojnie rozpoczął studia prawnicze na uniwersytecie w Halle, które kontynuował w Lipsku. Wstąpił do Ludowo-Demokratycznej Partii Liberalnej. Wybrał liberalizm, ponieważ wydawał mu się światopoglądem pozwalającym przeciwstawić się w najbardziej doskonałym stopniu wszelkim formom zniewolenia. W tym czasie chorował na gruźlicę, a długi czas rekonwalescencji uświadomił mu, jak cenne jest zdrowie i możliwość wykonywania pracy. Wspominał później, że z odbytej po zdanim egzaminie prawniczym obowiązkowej rozmowie ze sprawującą kierownictwo w dziale personalnym ministerstwa sprawiedliwości Hilde Benjamin wynikało, że dla H.-D. Genschera nie ma miejsca w NRD. Zarzuciła mu brak aktywności w *FDJ* i Towarzystwie Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej, skrytykowała go za świadome i pełne premedytacji odrzucenie komunizmu mimo znajomości dzieł Marksa i Engelsa.

W 1952 r. H.-D. Genscher opuścił Niemiecką Republikę Demokratyczną i udał się na Zachód. Rozpoczął pracę w zawodzie i postanowił zaangażować się w działalność polityczną. Przybywszy do RFN H.-D. Genscher był pod wrażeniem reform dokonywanych przez Ludwiga Erharda. Generację sceptyczną, do której przynależał, cechowało wtedy przekonanie, że Niemcy nie mogą zagrozić pokojowi oraz poparcie dla pragmatyzmu w budowaniu siły gospodarczej państwa. W RFN został członkiem *Freie Demokratische Partei (FDP)*, do której przynależeli politycy pochodzący z terenów, które nie znalazły się w granicach Republiki Federalnej Niemiec. Razem z Wolfgangiem Döringiem, Wolfgangiem Schollwerem, Karlem-Hermannem Flachem i Erikiem Mende przypominał H.-D. Genscher o obowiązku dążenia do zjednoczenia Niemiec. Kierował się dewizą Theodora Heussa, z której wynikało, że obywatele nie powinni wybierać między Wschodem czy Zachodem, bo alternatywą powinny być dla nich Niemcy. Ubolewał nad małym zainteresowaniem w Niemczech Zachodnich wydarzeniami za żelazną kurtyną, m.in. powstaniem w Berlinie w 1953 r., czy praską wiosną w 1968 r. Sprawa zjednoczenia Niemiec stała się odąd jego najważniejszym celem w karierze politycznej. Pamiętał o swoich korzeniach i odczuwał przywiązanie do małej ojczyzny. Nazywał siebie Saksończykiem z prowincji. Do Halle zapraszał po latach Jamesa Bakera, Douglasa Hurda, Edwarda Szewardnadze, Rolanda Dumasa. Michaił Gorbaczow nazywał go „mądrym człowiekiem z Halle”.

Zanim jednak do tego doszło, drogę H.-D. Genschera na salony wielkiej polityki cechowała pracowitość i konsekwencja. Z polecenia swojego politycznego mentora, Thomasa Dehlera, rozpoczął pracę dla frakcji *FDP* w niemieckim *Bundestagu*. Zaczął od przygotowywania szkiców ustaw, małych i dużych zapytań frakcji *FDP* pod adresem rządu oraz formułowania inicjatyw dla parlamentu. W 1960 r. Erich Mende powierzył mu funkcję dyrektora prac frakcji *FDP*. Posłem został w 1965 r., gdy miał 38 lat.

W 1966 r. H.-D. Genscher przedstawił swoją pierwszą wizję polityki zagranicznej, którą oparł na raporcie belgijskiego polityka, Pierre'a Harmela. W tzw. mowie stuttgarckiej, wygłoszonej w dwudziestą rocznicę przemówienia amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Jamesa Francisca Byrnesa, przedstawił wizję przewycięzania podziału Niemiec i budowania europejskich struktur bezpieczeństwa, podkreślając, że w dobie rywalizacji zimnowojennej nie jest możliwe zjednoczenie Niemiec bez współpracy z USA. Zawsze podkreślał potrzebę istnienia ścisłych kontaktów amerykańsko-niemieckich. Jego koncepcja

została skrytykowana przez chadecję. Nie był to początek ani koniec zatargów, do których dochodziło latami między H.-D. Genscherem a Franzem Josefem Straußem.

Gdy liberałowie w 1969 r. współtworzyli rząd H.-D. Genscher otrzymał tekę ministra spraw wewnętrznych. Jego rola w rządzie oraz popularność w społeczeństwie prędko zaczęły wzrastać, ponieważ Willy Brandt rozpoczynał rządy pod hasłem przeprowadzenia reform wewnętrznych. Priorytetami swojej działalności uczynił H.-D. Genscher ochronę bezpieczeństwa wewnętrznego, ochronę środowiska, reformę służby publicznej. Odpowiadał za zgodność z konstytucją traktatów z ZSRR, Polską, Czechosłowacją i NRD. Mimo że był liberałem, nie popierał wystąpień młodzieży w 1968 r. Twierdził, że liberałowie nie są zwolennikami takiej formy domagania się zmian, która uderza w funkcjonowanie państwa prawa. Protestował, gdy autorytetami młodzieży stawali się Che Guevara, Mao Tse Tung czy Fidel Castro. Podczas olimpiady w Monachium, gdy terroryści schwyтали izraelskich sportowców, ofiarował siebie, by ocalić im życie. Te chwile uważał za najbardziej tragiczne w swojej karierze politycznej. Następstwem wydarzeń w Monachium było utworzenie 1 października 1972 r. specjalnego oddziału do zwalczania terroryzmu, grupy *GSG 9*, która pięć lat później uwolniła zakładników z rąk terrorystów w Mogadiszu.

W 1974 r. kanclerz Willy Brandt odszedł w atmosferze skandalu, gdy okazało się, że wśród jego współpracowników znajdował się szpieg z NRD, Günther Guillaume. Sugerowano, że H.-D. Genscher wiedział o podejrzeniach wobec Guillaume i nie podjął stosownych działań, a tym samym przyczynił się do złamania kariery socjaldemokraty. W następstwie rezygnacji W. Brandta ze stanowiska kanclerza oraz objęcia przez Waltera Scheela funkcji prezydenta federalnego, H.-D. Genscher został wicekanclerzem, ministrem spraw zagranicznych oraz przewodniczącym *FDP*. Był to sukces przewodniczącego tak małej partii. Nie dość, że powtarzano, iż na taki awans wcale nie zasłużył, to prognozowano, że H.-D. Genscher nie sprostą obowiązkowi. Szczególnie zarzucano mu brak przygotowania do pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Przypominano, że nie zna języków obcych oraz że brakuje mu umiejętności „znalezienia się” w dyplomacji, którą posiadał jego poprzednik, Walter Scheel. Przypuszczano ponadto, że trudno będzie H.-D. Genscherowi kreować swój wizerunek u boku kanclerza Helmuta Schmidta. Wywodzący się z Hamburga socjaldemokrata posiadał doświadczenie w zakresie polityki międzynarodowej i żywo interesował się sprawami gospodarczymi. Kryzys paliwowo-finansowy w latach 70., zapoczątkowana przez Konrada Adenauera traktatem elizejskim współpraca francusko-niemiecka, konflikt Wschód-Zachód były ważnymi elementami polityki międzynarodowej, z których monitorowania Helmut Schmidt nie zamierzał rezygnować.

W latach siedemdziesiątych krytykowano H.-D. Genschera, że *FDP* pod jego przewodnictwem staje się partią walczącą o władzę. Ralf Dahrendorf nie potrafił zapełnić tej luki. Otto Grafa Lambsdorffa pochłaniały kwestie gospodarcze. Sam H.-D. Genscher będąc pragmatykiem i człowiekiem czynu nie potrafił przedstawić programu ideowego partii. Gdy w 1979 r. zachorował na serce, zabrakło człowieka, który mógłby go zastąpić. Chociaż pojawiały się opinie, że powinien zostać odciążony, dominowało przekonanie, że o tym powinien zdecydować sam.

Mimo że początkowo współpraca między H.-D. Genscherem i H. Schmidtem układała się poprawnie, to co pewien czas pojawiały się opinie, że przewodniczący *FDP* dryfuje w stronę *CDU*. Podczas wyborów parlamentarnych w 1976 r. H.-D. Genscher promował strategię „rozluźniania” i nie chciał dopuścić, aby *FDP* zatracą swój profil na rzecz koalicjanta. Po wyborach komentowano w prasie istnienie dość dobrych relacji między H.-D. Genscherem

a Helmutem Kohlem. Mimo nasilania sporów w ramach koalicji H.-D. Genscher obiecywał obywatelom podczas wyborów do *Bundestagu* w 1980 r., że kanclerzem zostanie H. Schmidt. Dlatego za najbardziej niechlubny moment w karierze polityka wielu uważa tzw. *Wende* (zwrot), tj. zmianę koalicjanta w 1982 r. Rezygnacja ze współpracy z *SPD* na rzecz *CDU/CSU* spowodowała osłabienie pozycji liberałów i opuszczenie partii przez wielu prominentnych jej reprezentantów. Z członkostwa w *FDP* zrezygnował wtedy m.in. Günther Verheugen. Gdy H.-D. Genscher mimo trudnej sytuacji obronił pozycję liberałów, a w 1985 r. postanowił zrezygnować z przewodniczenia partii. Zastąpił go Martin Bangemann. Swojej decyzji o ustąpieniu nie kazał traktować jako „wyrazu rezygnacji” albo „dystansu”, akcentował raczej wolę poświęcenia się pracy ministra spraw zagranicznych. Mimo że przestał być przewodniczącym liberałów, nadal Niemcy mogli identyfikować *FDP* z H.-D. Genscherem.

Oceniając pracę H.-D. Genschera w Ministerstwie Spraw Zagranicznych podkreślano, że zmierzał się z zadaniami z uporem i konsekwencją. W opinii H. Schmidta styl pracy H.-D. Genschera wynikał z jego prawniczego wykształcenia. Minister spraw zagranicznych odbierany był jako „człowiek środka”, który zabiegał o poparcie wszystkich ugrupowań politycznych w RFN dla realizacji swojego programu politycznego. Uważał, że zgoda i świadomość wspólnych celów w zakresie polityki międzynarodowej przyczynią się do wzmocnienia pozycji Niemiec i skutecznej obrony interesów państwa. Często mówił o „polityce odpowiedzialności” i „polityce pokojowej”. Wartości, do których się odwoływał to wiarygodność, kontynuacja, samoograniczenie się, zaufanie. Jego pracy przyświecał zasadniczy cel: dążenie do zjednoczenia Niemiec. W dyplomacji dostrzegał znaczenie nie tylko dwustronnych relacji, ale i polityki multilateralnej. Od początku wspierał działania Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Co roku we wrześniu udawał się do Nowego Jorku, by uczestniczyć w obradach Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wtedy przypominał nie tylko światu polityki, ale i przybyłym dziennikarzom, że naród niemiecki zabiega o możliwość zjednoczenia, a Berlin jest papierkiem lakmusowym konfliktu między ZSRR i USA.

Środkiem do zjednoczenia Niemiec uczynił H.-D. Genscher dążenie do pogłębiania integracji europejskiej. Nazywany był „dziekanem integracji europejskiej” (Klaus Kinkel), „awangardą integracji europejskiej” (Jacques Delors), „głównym aktorem w epoce wielkich reform” (Marcelino Oreja Aguirre), „architektem nowej Europy” (Dariusz K. Rosati). Marion Gräfin Dönhoff uważała, że zajmował się polityką europejską z „całą energią”. Już w pierwszym roku urzędowania, gdy RFN pełniła prezydencję we Wspólnotach Europejskich, dał się poznać jako sprawnie działający dyplomata. H.-D. Genscher porównywał swoje starania o postępy w zacieśnianiu integracji europejskiej do wysyłania trzystopniowej rakiety. Jej pierwszym elementem była inicjatywa H.-D. Genschera i włoskiego polityka Emilio Colombo, drugim – Jednolity Akt Europejski, a trzecim traktat z Maastricht. Wspominając prace nad inicjatywą Genscher – Colombo zaznaczał, że zależało mu na wzmocnieniu roli Rady Europejskiej oraz Europejskiej Współpracy Politycznej. Optował za powstaniem Unii Gospodarczo-Walutowej oraz Europejskiego Banku Centralnego. Często powoływał się na stwierdzenie Thomasa Manna o potrzebie istnienia europejskich Niemiec, a nie niemieckiej Europy. Liberał optował za „Europą obywateli”, „Europą federalną” oraz „Europą solidarności”. Poprzez „Europę obywateli” rozumiał „demokratycznie zjednoczoną Europę, w której wcielane byłyby prawa i godności jednostek. W tym celu postulował ustanowienie bezpośrednich wyborów do Parlamentu Europejskiego i realizację tego przedsięwzięcia nazywał

„jednym z decydujących kroków w historii zjednoczonej Europy”. Federalizm umożliwił – jego zdaniem – zachowanie różnorodności, która cechuje Europę. Służyłby on zachowaniu jednakowej pozycji państw członkowskich Wspólnot Europejskich i odrzuceniu Europy, która pretendowałaby do miana „dyrektorium wielkich”. Jako zwolennik federalizmu, powoływał się często na propozycje Winstona Churchilla. Solidaryzm miał umożliwiać przełamywanie różnic między bogatymi i biednymi państwami i regionami.

W dobie zimnowojennej rywalizacji obstawał za realizacją „realistycznej polityki odprężenia”. Miała ona doprowadzić do ustanawiania poprzez współpracę pokoju w Europie. Do środków przyczyniających się do urzeczywistnienia realistycznej polityki odprężenia zaliczał dialog, kontrolę zbrojeń i współpracę między państwami. Uważał, że powinno się popierać współpracę między Wschodem i Zachodem. Świadomy był także różnic w definiowaniu odprężenia między USA i Europą. W USA zdaniem H.-D. Genschera stwierdzono nieskuteczność polityki odprężenia. W Europie zaś nadal broni się strategii złożonej z dwóch czynników – siły militarnej oraz wysiłków zmierzających do odprężenia. Poparł amerykański plan rozmieszczenia w Europie Zachodniej pocisków *Pershing* i *Cruise Missiles*, chociaż był świadomy oporu niemieckiego społeczeństwa w tej kwestii. Po interwencji radzieckiej w Afganistanie stwierdził, że miejsce RFN jest po stronie USA, a nie między mocarstwami. Poparł bojkot olimpiady w Moskwie. Osiągnął jednak sukces sprzeciwiając się przerwaniu obrad konferencji KBWE w Madrycie.

Jego wola utrzymywania kontaktów w ZSRR była krytycznie oceniana na Zachodzie. W publicystyce amerykańskiej powstał termin „genscheryzm”, przez który rozumiano nadmierną ustępliwość wobec Moskwy. Przekornie politykę H.-D. Genschera definiował Timothy Garton Ash stwierdzając, że zależało mu na utrzymywaniu dobrych stosunków z niebem, pogłębionym partnerstwie z ziemią i owocnej współpracy z piekłem. „Genscheryzm” był jednak definiowany także jako skuteczna polityka porozumienia i kompromisu. Gdy do władzy w 1985 r. doszedł Michaił Gorbaczow, H.-D. Genscher jako jeden z pierwszych zachodnich polityków dostrzegł w nim zwolennika reform. Na szczycie gospodarczym w Davos w 1987 r. apelował, by „trzymać Gorbaczowa za słowo”, by przeprowadzać reformy w państwach objętych wpływami ZSRR. Przyczynił się do „gorbimani” w Niemczech.

Szybko zauważono, że tak jak Konrad Adenauer podkreślał znaczenie polityki zachodniej, Willi Brandt polityki wschodniej, to Hans-Dietrich Genscher odnalazł w polityce zagranicznej RFN miejsce dla relacji Północ-Południe, będąc niewątpliwie świadomy zwiększania się współzależności i konieczność współpracy między państwami przemysłowymi i rozwijającymi się. Powoływał się często na Kartę Narodów Zjednoczonych, która – w jego odczuciu – umożliwiała ochronę pokoju, szacunek dla praw człowieka i prawo do samostanowienia oraz wzmocnienia socjalnego i gospodarczego postępu. Trudno ocenić motywy takiego postępowania. Z opinii adwersarzy wynika, że H.-D. Genscher potrafił odnaleźć się w kwestiach, które sprzyjały samokreacji. Gdy był ministrem spraw wewnętrznych w ten sposób komentowano jego zainteresowanie problemami środowiska naturalnego. Kwestia zależności między Północą a Południem mogła być jednym z instrumentów umacniania międzynarodowej roli Niemiec, wskazywania na pozytywne motywy działań RFN. Z drugiej strony odnotować należy pozytywne efekty działań polityka. Zabiegając o niepodległość Namibii przyczynił się do opracowania rezolucji 435 Rady Bezpieczeństwa ONZ w 1978 r., ważnej w procesie uzyskiwania niepodległości przez Namibię. Podczas jesiennych sesji ONZ apelował o przeciwstawianie się rasizmowi i *apartheidowi*, czym

zyskał sobie uznanie Nelsona Mandeli. Obok podtrzymywania dobrych relacji z Izraelem wskazywał na potrzebę uznania prawa do samostanowienia Palestyńczyków.

Uważa się go za współarchitekta zjednoczenia Niemiec. Za najbardziej znaczący moment w swojej karierze politycznej sam H.-D. Genscher uważał możliwość poinformowania 30 września 1989 r. z balkonu Pałacu Lobkowitz w Pradze – siedziby ambasady RFN – o możliwości wyjazdu na Zachód Niemców, którzy uciekli z NRD. 28 listopada 1989 r. kanclerz Kohl przedstawił 10-punktowy plan zjednoczenia Niemiec, nie uprzedzając wcześniej ani H.-D. Genschera, ani Otto Grafa Lambsdorffa. I w tym momencie H.-D. Genscher sprawdził się jako dobry dyplomata, zostając „ambasadorem” koncepcji w stolicach zainteresowanych procesem zjednoczenia państw. Walczył o zgodę Francji, Wielkiej Brytanii, USA i ZSRR na przeprowadzenie procesu zjednoczenia w postaci 2 + 4, a nie 4 + 2. 6 stycznia 1990 r., w Święto Trzech Króli podczas tradycyjnego spotkania liberałów, przedstawił swoje propozycje dotyczące zjednoczenia Niemiec, które dotyczyły przede wszystkim spraw bezpieczeństwa. Osiągnął sukces, którego rezultatem było podpisanie traktatu zjednoczeniowego. Podczas negocjacji przełamywał opór nie lubianej przez siebie żelaznej damy, Margaret Thatcher i czerpał korzyści z wypracowanych przez lata umiejętności prowadzenia rokowań. Zaszłył ze słów: „Nie jesteście częścią gry”, wypowiedzi skierowanej do ministrów Holandii i Włoch, Hansa van den Broeka i Gianni de Michellisa, którzy chcieli uczestniczyć w procesie jednoczenia.

W dążeniu do jednoczenia Niemiec upatrywał inspirację do jednoczenia starego kontynentu. Opowiadał się za popieraniem przemian w państwach Europy Środkowo-Wschodniej oraz w ZSRR i zabiegał o współpracę Niemiec z tymi państwami. Dostrzegał w nich możliwość urzeczywistniania praw człowieka, pluralizmu i demokracji. Dlatego obstawał za rozszerzeniem Unii Europejskiej na Wschód. Uczestniczył w powstaniu Trójkąta Weimarskiego. Zabiegał też o umacnianie struktur bezpieczeństwa w Europie.

W kształtowaniu relacji z Polską, podobnie jak wobec Izraela, H.-D. Genscher miał na uwadze świadomość historycznej odpowiedzialności Niemiec. Pierwszy raz przebywał w Polsce w 1969 r., gdy udawał się do Moskwy, ale już wcześniej, w 1966 r. w związku z obradami liberałów w Hanowerze wypowiadał się w sprawach stosunków między Warszawą a Bonn. Zaproponował wtedy, by kwestia granicy polsko-niemieckiej została uregulowana traktatowo, gdy powstaną okoliczności umożliwiające zjednoczenie Niemiec. 28 września 1989 r., przemawiając na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w związku z towarzyszącymi Polakom obawami przed zjednoczeniem Niemiec, zaznaczył, że Niemcy respektują nienaruszalność granic w Europie. 14 listopada 1990 r. podpisał w Warszawie układ graniczny, a 17 czerwca 1991 r. układ o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. W 2007 r., na zaproszenie „Dziennika”, uczestniczył w Poznaniu w debacie poświęconej stosunkom polsko-niemieckim. Wskazał wtedy na rolę obu państw w budowaniu silnej i solidarnej Unii Europejskiej.

Gdy doszło do zjednoczenia Niemiec, H.-D. Genscher osiągnął najważniejszy cel w swojej działalności politycznej. Zyskał także szczególne uznanie Niemców. To dzięki jego aktywności w pierwszych wyborach w zjednoczonych Niemczech liberał zdobył tzw. pierwszy głos. Późniejsze decyzje ministra spotykały się z krytyką. Przede wszystkim za dyskusyjną uznano jego rolę w konflikcie na Bałkanach. Zdecydowanie dążył (na życzenie H. Kohla) do uznania niepodległości Chorwacji i Słowenii, mimo protestów lorda Petera Alexandra Carringtona i Hansa van den Broeka. Budziło to bowiem w Europie obawy przed

dążeniem Niemiec do realizowania hegemonialnej polityki w Europie. Przedwczesne uznanie przez Niemcy niepodległości Chorwacji i Słowenii spowodowało, że w Serbii został znienawidzony, porównywany do Hitlera. H.-D. Genscher twierdził, że w ten sposób uratował Chorwację przed agresją Serbów. Bronił swoich decyzji twierdząc, że Niemcy postąpiły słusznie, zgodnie z oczekiwaniami społeczności międzynarodowej.

Gdy 17 maja 1992 r. dobrowolnie podał się do dymisji, mówił że decyzja ta nie ma związku z wydarzeniami na Bałkanach. Spekulowano, że H.-D. Genscher pragnie zostać prezydentem zjednoczonych Niemiec. Wraz z jego odejściem mówiono o końcu pewnej epoki w historii RFN, pisano o nim „Bismarck naszych czasów”, snuto analogie do Gustava Stesemanna. Równocześnie zwracano także uwagę, że H.-D. Genscher zakończył swoją misję, gdy Niemcy się zjednoczyły. Nie tylko udało mu się przekonać społeczność międzynarodową do wizji europejskich Niemiec, gdy pełnił urząd ministra spraw zagranicznych, ale był gwarantem obliczalności niemieckiej polityki zagranicznej. Wówczas jego koncepcje były klarowne i czytelne, a później źle odczytywał przemiany dokonujące się w polityce międzynarodowej.

W 1992 r. został honorowym przewodniczącym *FDP*. W 1998 r. zakończył prace w *Bundestagu*, ale nadal wyrażał swoje opinie w sprawach społeczno-politycznych. Zwracał uwagę na potrzebę wspólnego zmierzenia się z wyzwaniami globalnymi. Wskazywał na zadania Światowego Funduszu Walutowego, Banku Światowego, Światowej Organizacji Handlu i Organizacji Narodów Zjednoczonych w zmierzaniu się z masowymi migracjami, będącymi następstwem przeludnienia i biedy gospodarczej, na zacołanie, biedę, epidemie i problemy wzrostu. Poruszał w swych wystąpieniach sprawy nieprzepuszczalności globalnego rynku finansowego, niebezpieczeństwa zorganizowanej przestępczości, międzynarodowego terroryzmu, rozprzestrzeniania broni masowej zagłady. W 2003 r., w związku z wojną w Iraku, podpisał się pod listem wyrażającym uznanie dla polityki prowadzonej przez USA.

H.-D. Genschera doceniono w Niemczech i na świecie. Jest doktorem *honoris causa* wielu uczelni, m.in. Uniwersytetu w Budapeszcie, Waszyngtonie, Ottawie, Katowicach, Medford, Essex, Państwowej Szkoły Wyższej ds. Stosunków Międzynarodowych Rosji, Uniwersytetu w Szczecinie i Uniwersytetu w Lipsku. W 2005 r. otrzymał prestiżowe wyróżnienie *Politikaward*. Odznaczono go także Wielkim Krzyżem Zasługi, medalem Wolfganga Döringa, medalem Alexandra Rüstowa, nagrodą Tomasza Dehlera i Immanuela Kanta. W 1989 r. przyznano mu tytuł Człowieka Pokoju. Przyjął ponadto nagrodę ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec.

Trudno by pominąć rolę i H.-D. Genschera w polityce wewnętrznej i zagranicznej RFN. W języku polityki nie przyjęły się określenia fischeryzm, kinkelizm, podczas gdy termin genscheryzm obowiązuje obok gaullizmu czy thatcheryzmu. Wieloletni minister potrafił wygrywać konflikt między ZSRR i USA dla wzmocnienia pozycji międzynarodowej Niemiec. Poprzez kontakty ze znaczącymi dyplomatami umacniał pozycję swojego państwa, mając na uwadze interesy partii, którą reprezentował. Zbigniew Brzeziński nazywał go mądrym i rozumnym politykiem, Jean François-Poncet wyjątkowym ministrem, Gyula Horn mówił o „ludzkiej twarzy” dyplomacji niemieckiej epoki H.-D. Genschera. Zyskał sobie uznanie nie tylko słynącego z proliberalnych opinii redaktora „Der Spiegel” Rudolfa Augsteina, ale i Marion Gräfin Dönhoff. Nie był politykiem obdarzonym charyzmą, nie potrafił wygłaszać zapadających w pamięć przemówień. Kanclerze jednak się zmieniali, a H.-D. Genscher trwał. Jako przewodniczący partii – bardziej działacz niż teoretyk

– zabiegał, by *FDP* pozostawała u władzy. Jako minister spraw zagranicznych okazał się odpowiedzialnym i skutecznym adwokatem interesów RFN, który – mimo sporów toczonych z przedstawicielami innych partii – potrafił ich zjednać, by kreować pozytywny wizerunek Niemiec na świecie.

Aleksandra Kruk

„MENORA DIALOGU”

Od jedenastu lat polski Kościół katolicki 17 stycznia obchodzi dzień Judaizmu – dzień dialogu chrześcijańsko-żydowski. W Poznaniu te uroczystości mają szczególny charakter, trwają one bowiem kilka dni, gdyż – jak dowodzi ich główny animator i gospodarz ks. dr Jerzy Stranz – modlitewną medytację oraz teologiczne rozważanie powinno poprzedzać spotkanie ze słowem, obrazem, muzyką, przybliżającymi wielobarwny i piękny świat kultury żydowskiej. W przypadku Poznania stało się tradycją i to, że wyjątkowe osoby honoruje się wówczas nagrodą „Menora Dialogu”. Jest ona symbolem „zbliżania ludzi, kultur, religii i narodów”, wyróżnieniem za świadectwo całego życia.

Pomysłodawcą i fundatorem „Menory Dialogu” jest Stowarzyszenie COEXIST, działające na rzecz zbliżenia między narodami i kulturami, promujące akcje edukacyjne i wychowawcze w duchu tolerancji i zrozumienia, integrujące ludzi dialogu, inicjujące prace na rzecz zbliżenia we współczesnym świecie. W roku ubiegłym laureatami „Menory Dialogu” byli Michael Schudrich, Naczelny Rabin Polski oraz Arcybiskup Metropolita Poznański, Stanisław Gądecki.

W tym roku tę symboliczną nagrodę odebrał Władysław Bartoszewski. Fundatorzy i organizatorzy być może uznali, że ten współzałożyciel Rady Pomocy Żydom „Żegota”, człowiek, który z narażeniem życia ratował swych żydowskich współobywateli, a potem konsekwentnie i niestrudzenie zbliżał Polaków i Żydów, jest swego rodzaju ludzkim fenomenem, któremu trudno znaleźć odpowiednika po żydowskiej stronie. Dlatego tym razem laureatem „Menory Dialogu” został wyłącznie W. Bartoszewski – swoimi dokonaniem, całym swoim życiem i doświadczeniem tworzący pomost między narodami, kulturami i religiami, przekraczający granice wydawałoby się nie do przebycia.

Kandydatura ta nie budziła żadnych wątpliwości – podkreślał ks. J. Stranz. Zaś Stanisław Krajewski z Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów w swej laudacji mówił o niezwykłym życiu laureata: historyka, pisarza, publicysty, polityka, działacza społecznego, dyplomaty, wykładowcy uczelni polskich i niemieckich, więźnia Auschwitz i komunistycznych kazamatów. A przede wszystkim człowieka niezłomnego, który w najtrudniejszych i najcięższych momentach wierny był dewizie, że „warto być przyzwoitym”. Za pomoc niesioną w czasie wojny Żydom odznaczony został medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, a jego imię widnieje na drzewku zasadzonym w jerozolimskim *Yad Vashem*. Później nie tylko pisał, mówił i przypominał o eksterminacji narodu żydowskiego, ale też przekazywał pamięć o tych rzeszach Polaków, którzy – tak jak on – nieśli pomoc swym żydowskim braciom, ale i ginęli za udzielanie tej pomocy.